

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szymi pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Środa, 27 maja.

Imiona: Rzym.-kat. Dzisiaj: Jana Pap. Dni Krzyż.  
Jutro: Wniebowstąpienie P. — Gr.-kat. Dzisiaj: 14. Izydora.  
Jutro: 15. Pachomyja Weł. — Słowiańskie: Dzisiaj: Rusła-  
wa. Jutro: Jaromira.  
Wschód słońca 4:15, zachód 7:40.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*,  
8:40, 2:45\*, 6:12, 7:—\*, 7:35, 11:15, 12:45\*, 3:50; do Rze-  
szowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16\*, 7:35, 11:10;  
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10\*, 9:35, 2:23\*, 10:38, 2:50\*;  
do Kołomyj 2:40, 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30,  
2:25, 6:42; do Sambora: 6—, 9:05, 4—, 10:45; do Jaworo-  
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, (11:35 każdej  
niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisława-  
wa: 6:40; do Husiatyna: 6:20, 2:16\*, 11:10; do Brzuchowic  
7:20, 3:45, do Janowa 9:15, 3:35.

Pociągi pociągów opatrzone gwiazdką, nocne (od 6  
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od  
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczo-  
rem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka  
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie  
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedz.  
i—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do  
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-  
zeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1  
i i II piętro, w niedziele od g. 10 do 1 tylko I piętro. — Bibl.  
Poturzycka (hr. Dzieduszycki, Kurkowa 1. 17) codziennie  
od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni  
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta  
od godziny 10—1. Biblioteka Haworowskich (Ujejskiego  
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-  
teka Pawilkowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty  
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polt. 10—1. i od 4—8 w,  
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni  
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).  
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,  
piątki, soboty 9—17 i 3—6. — Biblioteka gminy w  
miejscu Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-  
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.  
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.)  
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10  
do 12 w poł. — Poiskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja  
12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy sztuki. Wystawa w Towarzystwie  
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.  
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele  
c0 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-  
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od  
d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-  
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 6 wiecz.  
Walne zgromadzenie Stow. wytwórczo-spożywczego  
o godz. 7 w. w Kasynie urzęd.

Posiedzenie komitetu w sprawie festynu na kolonię  
rymanowską o godz. 6 w. w małej sali Sokoła-Macierzy.  
Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 7:30 „Mąż trzech żon“,  
opietka w 3 aktach Fr. Lehara.

17)

## F. MAUZENS.

### ŻYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

Rozdział VIII.

Pod nadzorem policyi.

Staliśmy na miejscu zupełnie ogłupieni. Potem,  
inspektor i kelnerzy, ochłonawszy, podnieśli barona i lo-  
kaja, i położyli ich na sofach.

Pierwszy miał przód od koszuli cały jakby zakrwa-  
wiony, ale była to tylko plama z wina czerwonego.  
Twarz drugiego pokryta była zieloną i lepka masa;  
to lody pistacjowe zaczynały się topić i ściekały z dłu-  
gich bokobrodów. Oczy obydwóch otwarte były i prze-  
rażone.

— To ci panowie... — wybełkotał biedny major-  
domus.

— Co za panowie? — spytał inspektor.

— Ci dziennikarze... — odparł pan de Chasseuil  
drżącym głosem.

## Krwawe zajścia w Czerniechowie.

We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość  
o krwawym starciu włościan z żandarmami we wsi Czernie-  
chowie pod Tarnopolem. Obecnie otrzymujemy od  
naszego sprawozdawcy, wysłanego na miejsce wypadku,  
następujące szczegóły tego, ubolewania godnego, zajścia:

Tarnopol (Tel. wł.). Krwawe starcie włościan  
z żandarmeryą miało miejsce we wsi Czerniechowie, od-  
dalonej od Tarnopola o 21 km., będącej własnością hr.  
Korytowskiego i zamieszkaną przeważnie przez ludność  
ruską. Szczegóły wypadku są następujące:

W poniedziałek dnia 25 b. m. wieczorem leśniczy  
dworski Alfred Kirsznier zatrzymał kilku włościan, po-  
chodzących z Czerniechowa, przy łowieniu ryb na te-  
renie rybackim, dzierzawionym od dnia 1 kwietnia b. r.  
przez hr. Korytowskiego. Jednocześnie przytrzymał rów-  
nież kobietę, która stanęła w obronie syna, łowiącego  
ryby i przy tej sposobności obrzuciła obelżywymi wyra-  
zami stojącego opodal żandarma. Żandarm, nie aresztu-  
jąc tej kobiety, wezwał ją do stawienia się w kancela-  
ryi gminnej. Kobieta owa, idąc przez wieś, okrzykami  
pociągnęła za sobą masę kobiet oraz chłopów, którzy  
wtedy akurat wracali od pracy w polu. Gdy żandarmi  
przybyli do chaty wójta, gdzie mieści się kancelaryja  
gminna, zastali przed domem wielką rzeszę ludzi, liczą-  
cą około 500 osób; ludzie byli bardzo wzburzeni i do-  
magali się okrzykami, aby wójt wyszedł i usprawie-  
dliwił się, dlaczego pozwolił na wydzier-  
żawienie rybołówstwa na rzece Serecie, oraz  
żądali wydania Kirszniera, wołając: „dawajcie go nam,  
my z nim zrobimy sprawę, czemu pilnuje rybołówstwa“,  
chcąc widocznie dokonać na nim doraźny samosąd.

Komendant posterunku żandarmeryi, stojącego  
w Czerniechowie, oraz dwaj żandarmi stanęli w progu  
kancelaryi gminnej i oświadczyli tłumowi, że Kirszniera  
nie wydadzą, jak również powiadomili ludzi o nieobec-  
ności wójta w domu, którego rzeczywiście nie było, a  
domownicy nie umieli wskazać dokąd wyszedł. Na iniej-  
scu był natomiast zastępca wójta Chmielowski, który za  
poradą komendanta żandarmeryi wyszedł w tłum i usi-  
lował przekonać ludzi, że wójta niema w domu i że  
niema powodu do zbiegowiska.

Przedkładania te nie odniosły jednak skutku, tłum  
coraz ciasniejszym pierścieniem zaczął otaczać chatę, a  
prowodrzy podchodzili pod okna, aby wypatrzeć, gdzie  
jest Kirsznier. W ten sposób upłynęło około 2 godzin  
i komendant posterunku Wójcicki niezliczoną ilość razy  
wzywał tłum do rozejścia się.

O godzinie 8 1/4 wieczór, gdy żandarmi jeszcze  
raz odmówili wydania Kirszniera, z tłumem padł przez

— Ale, ale, a gdzież oni są? — zagadnął jeden  
z kelnerów.

— Tam! — rzekł służący, wskazując ns okno.

— Ah! — zawołał policjant.

Rozumiał już wszystko. Jednym skokiem był już  
przy oknie. Pobiegliśmy za nim.

Kościół św. Magdaleny roztaczał przed nami swe  
kolumny, oświecone księżycowym światłem elektrycznych  
latarni. Na lewo, boulevard Malesherbes szeroko się roz-  
pościerał, pusty i cichy. Ożywiały go tylko tramwaj  
zgrzytający na szynach. Na prawo, wielkie bulwary, ro-  
jące się tłumem publiczności, popstrzone różnokolorowe-  
mi afiszami, oświecone aż do szczytu wysokich swych  
budowli, zdawały się płonąć jak luna pożaru.

Wychylił się przez okno. Na chodniku nikogo  
nie było widać.

Inspektor wzruszył ramionami i powrócił do  
barona.

— Jeśli dobrze zrozumiałem — rzekł — to jedli-  
ście tu obiad z dwoma dziennikarzami. Pan, panie ba-  
ronie, wszedłeś tu, aby im oznajmić o moim przybyciu i  
prosić aby mię przyjęli do towarzystwa. Wówczas, ni  
zład ni z owad rzucili panu poprostu stół na głowę?...  
— Tak — podchwycił służący — a że znajdowa-  
łem się w tej chwili obok pana barona, więc razem  
z nim zostałem przewrócony.

— Świeczki mi w oczach stanęły i usłyszałem  
straszliwy hałas... i oto wszystko... oznajmił baron.

— Ja słyszałem, jak otwierali okno i widziałem,  
jak znikli — dorzucił majordomus.

— Chyba nie potrzebuję wam mówić, z kim mie-  
liście do czynienia? — rzekł inspektor.

— Ze złoczyńcami oczywiście.

— I zgadujecie panowie, co ich tu przyciągnęło?  
Cruchat zaklął.

okno strzał, następnie drugi i trzeci. Dowodem tego  
są ślady kul na ścianach wewnątrz izby.

Na wezwanie komendanta Kirsznier przeszedł, schy-  
lając się pod oknami izby do sieni i schronił się za  
stojących za progiem żandarmów.

Po tych trzech strzałach, chłopcy zaczęli rzucać  
w okna chaty kamieniami (znaleziono w izbie kamienie  
wielkości głowy dziecka, pochodzące z gościńca, idące-  
go przez wieś), kołami z płotów i wreszcie ryskalami.

Gdy Kirsznier schronił się za żandarmów, tłum  
podsunął się do nich i obrzucił ich kamieniami. Jeden  
kamień uderzył żandarma w piersi, drugi strącił stojące-  
mu obok hełm z głowy.

Wtedy komendant wezwał tłum po raz ostatni do  
rozejścia się, a gdy wezwanie nie poskutkowało i gdy  
w tłumie rozwinięto żółto-niebieską chorągiew i z o-  
krzykami „hurra“ zaczęto nacierać na żandarmów —  
komendant i dwaj żandarmi strzelili raz, następnie,  
gdy tłum nie cofał się, drugi i trzeci.

Po tych strzałach tłum rozpieczętnął się, pozostaw-  
iając 5 zabitych i 9 rannych. Ciała zabitych przenie-  
siono do dwóch chat, rannych opatrzył lekarz okręgowy  
dr. Selzer.

Padło więc 5 osób: Michał Karaczk 60 lat,  
Mikołaj Szegedyn 40 lat, Marya Mandziej 35 lat, Naściana  
Sydowiak 40 lat i 12-letni chłopiec Semko Łąyk;

Ciężko ranni są: Cypryan Niedoczytalski, Naściana  
Cwiach, Jurko Hasiuk i Wasyl Łąyk;

Lekko ranni: Andrzej Chmielowski, S. Prokopów,  
Kat. Łyńska, S. Kopytuł, Fedko Ostrowski i Jurko  
Gwoździej.

Jurka Hasiuka przewieziono do szpitala w Tarno-  
polu, słaba jest jednak nadzieja utrzymania go przy ży-  
ciu; ranny jest w udo.

Na wsi panuje napięcie, lecz na razie nie groź-  
ne. Zebrała się masa ludzi z okolicznych wiosek, lecz  
przybyli częściowo się już rozeszli.

Na miejsce przyjechał komisarz starostwa dr.  
Trembałowicz, komisyja sądowa, oraz pułkownik żandar-  
meryi. Dr. Trembałowicz zarządził zamknięcie karczm  
w Czerniechowie. Pogrzeb ofiar, nie znającej granic agi-  
tacyi (Czerniechów należy do najbardziej rozagitowanych  
wsi w powiecie) odbędzie się w środę rano. Oczekują  
przybycia na pogrzeb 5 posłów z klubu ukraińskiego,  
między innymi Tryłowskiego i Budzynowskiego. Do wsi  
przybyła znaczna liczba agitatorów.

\* \* \*

Tarnopol (TBK). Wczoraj wieczorem przyszło  
w Czerniechowie, wsi położonej w powiecie tarnopol-  
skim do starcia między włościanami a żandarmeryą.  
Włościanie zaatakowali żandarmów, którzy zmuszeni byli  
zrobić użytek z broni, przyczem 5 osób zabito a kilka

— W chwili, gdy was ostrzegałem o niebezpie-  
czeństwie, groziło ono wam z bliska — tłumaczył wy-  
słannik pana Hamard'a.

Instynktownie zbliżyłem się do niego i z przeraże-  
niem rozglądałem się dokoła. Zdawało mi się, iż widzę  
to niebezpieczeństwo, wycierające z każdego kąta, z pod  
kanapy, z pod stołu, zewsząd. Obawiałem się, że wej-  
dzie oknem, które zapomniałem zamknąć; w głowie mi  
się mąciło: drgnąłem nerwowo, widząc wchodzącego je-  
gomościa o siwiejącej czuprynie.

— Co się tu stało? — spytał nowoprzybyły  
z osupiałą miną.

Poprawił binokle na nosie, aby przyglądać się  
szkodom wyrządzonym; dywan bowiem pokryty był po-  
tluczoną porcelaną i szkłem, rozlanym kremem i winem,  
świecami i resztkami jedła.

— Pan baron? — zawołał siwy jegomość, prze-  
nosząc wzrok z dywanu na sofę.

— Tak, panie Larue, ja sam.

Widok pana przywrócił się i przytomność major-  
domusowi. Wstał i opowiedział co zaszło, pan de Chas-  
seneuil zaś dodał parę komentarzy.

Pan Larue wznosił ręce do nieba.

— Ależ to okropność! — wołał.

— Co się tyczy rachunku za ten nieszczęśliwy  
obiad, to ja go zapłacę oczywiście — rzekł baron.

— Tegoby tylko jeszcze brakowało!

— Jednakże...

— Nigdy! — energicznym tonem zaprotestował  
restaurator. — I proszę pana pamiętać, panie baronie,  
iż i ja i moi ludzie jesteśmy na rozkazy pańskie. Czy  
mam posłać po doktora i policję?

(C. d. n.)

raniono. Starostwo tarnopolskie zawiadomiło o wypadku prokuratorę państwa. Na miejsce wyjechał komisarz starostwa z 6 żandarmami oraz komisya sądowa. Według opowiadania chłopów, dotąd niestwierdzonego, powodem zajścia było łowienie ryb w wydzierzawionym rewirze.

O zajściu w Czerniechowie donosi filia c. k. Biura korespondencyjnego:

Bezwzględnie po otrzymaniu pierwszej wiadomości p. namiestnik wydelegował na miejsce zajścia do Czerniechowa radcę dworu w namiestnictwie lwowskim p. Czeżowski.

Radca dworu Czeżowski wyjechał w ciągu przedpołudnia ze Lwowa i wieczorem przybył do Czerniechowa.

Powodem starcia z żandarmeryą było aresztowanie złodzieja ryb z rewiru, dzierzawionego przez hr. Korytowskiego. Uwięziono również włościankę, która stała na straży, pilnując, aby kto nie przeszkodził kradzącemu, który był jej synem. Aresztowanych odprowadzono do kancelaryi gminnej. Przed kancelaryą zgromadził się zaraz na wieść o aresztowaniu tłum chłopów i przybrawszy groźną postawę domagał się wydania mu wójta, twierdząc, że wójt sprzedał dworowi rzekę; dalej żądał tłum wydania leśniczego Kirschnera, odgrążając się mu za doniesienia przeciw złodziejom. Z tłumy posypały się na lokal gminny najpierw kamienie, a potem padły z tłumy trzy strzały, skierowane do kancelaryi. Kirschner schronił się za żandarmów, tych obrzucono również kamieniami, a dwóch żandarmów ugodzono kamieniem.

Po wielu bezskutecznych upomnieniach, żandarmi w ostatecznym niebezpieczeństwie dali trzy salwy po trzy strzały, ogółem 9 strzałów. Zabitych zostało pięć osób, w tej liczbie dwie kobiety i dziecko. Cztery osoby odniosło ciężkie rany, a sześć osób lżejsze obrażenia. Na miejsce wypadku przybyła komisya sądowa. Rotmistrz i pułkownik żandarmeryi przybyli do Czerniechowa.

Wczorajsze „Dziło” podaje na czele numeru wiadomość o zjściu w tych słowach:

„We wsi Czerniechowie, z powodu sporu między dziedzicem hr. Korytowskim a miejscowymi włościanami o prawo rybołówstwa na stawie, doszło do utarczki, sprowadzonych przez dwóch żandarmów z tłumem włościan, broniących swego stanu posiadania..”

„Pięć chłopskich trupów, dziesięciu ciężko rannych, kilku umierających! Jeszcze jedno krwawe zajście, zrodzone w stosunkach galicyjskich, zajście tak straszne, tak tragiczne i tak charakterystyczne, że zdarzyło się akurat w chwili, kiedy w parlamencie p. Bienerth wmaśniał w cały świat, że w Galicyi idzie wszystko „pomyślnie”.

„Z jednej strony dziedzic polski i hrabia, potentat rolny, zajadły rusofob i marszałek powiatowy, z drugiej strony nasi biedni, broniący swego odwiecznego stanu posiadania wieśniacy. Żandarmi oczywiście muszą być także na scenie, bo chodzi tu o spór gromady z dworem... Idylla galicyjska”.

Jest to przedsmak dalszych komentarzy na ten temat ze strony ukraińców.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Rada państwa.

#### Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zaraz na początku wczorajszego posiedzenia Izby rozeszła się pogłoska, że ukraińcy wobec klęski, poniesionej przedwczoraj, cofną swój wniosek nagły w sprawie zabicia Marka Kahańca. I tak się rzeczywiście stało.

Ten czyn charakteryzuje dokładnie ukraińców, którzy przeciw do sprawy Kahańca tak wielką rzekomo przywiązywali wagę, że nawet zamordowanie hr. Potockiego wystawiali jako odwet za śmierć Kahańca — tymczasem wczoraj nie utrzymali nawet wniosku, tyżącego się tej sprawy.

Skutkiem tego manewru ukraińców mowca polski dr. Battaglia przyszedł do głosu dopiero przy debacie budżetowej. Miał przytem sposobność do dania odprawy ukraińcom i socyalistom. Z tego zadania poseł Battaglia wywiązał się bardzo szczęśliwie, na podstawie bardzo obfitego materiału oświetlił terroryzm ukraińców i dowiódł między innymi, że ukraińcy żądali od s. p. hr. Potockiego, aby na ich korzyść łamał ustawę przeciw kandydatom staroruskim.

W drugiej części mowy przypomniał poseł tarnowski artykuł „Arbeiter Ztg.”, gloryfikujący rzeź galicyjską 1846 r. i następnie poddał dosadnej a zasłużonej krytyce mowę Daszyńskiego.

Cała Izba z uwagą przysłuchiwała się mowie dra Battaglia, która trwała 2½ godziny.

Wiedeń. (Telegr. wł.) Na końcu posiedzenia Izby p. Breiter postawił wniosek, aby wysłano specjalną komisję do Czerniechowa w celu zbadania powodu przelewu krwi. Sprzeciwił się temu prezes Koła dr. Głabiński.

Podczas przemówienia dra Głabińskiego przyszło do tak ostrej wymiany słów między Breitrem a p. Stapińskim, że zdawało się, iż lada chwila przydzie do czynnych zniewag. Również przyszło do ostrego starcia między p. Staruchem a hr. Dzieduszyckim.

Hr. Dzieduszyckiemu zrobiło się przy tem niedobrze, tak, iż posłowie polscy wyprowadzili go z sali i fiakrem odwieźli go do domu.

Wiedeń. (TBK.) Poseł E. Lewicki w dłuższej przemowie uzasadniał nagłość swego wniosku, w końcu zaś oświadczył, że cofa wniosek nagły. Wniosek sam przydzielono komisji wojskowej.

Z kolei przyjęła Izba sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie uwolnienia fundacyi jubileuszowych od należytości i stempli i przystąpiła do obrad nad nagłym wnioskiem Steinwendera w sprawie natychmiastowego rozroczenia drugiego czytania budżetu na r. 1908.

P. Wasilkow wskazuje na ofiary, jakie Rusini ponieśli przy zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, jakoteż na wielkie nadzieje, jakie przywiązywali do parlamentu ludowego. Omawia stanowisko klubu ukraińskiego i zaznacza, że w klubie tym miarodajnym jest program narodowo-polityczny, który opiera się na samodzielności narodu ukraińskiego i rozwoju sił w drodze pokojowej. Nienawistne tendencje przeciw Polakom są temu klubowi obce. Mowca wskazuje dalej na wzburzenie ludu ruskiego, jakie panuje wśród niego z powodu nadużyć podczas ostatnich wyborów do Sejmu i oznacza krwawy czyn Sycyńskiego jako wynik beznadziejności, za co posłowie ruscy nie są odpowiedzialni. Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw nagłości wniosku i przeciw budżetowi samemu, aby wyrazić rządowi w ten sposób votum nieufności.

Na tem dyskusję zamknięto.

Generalny mowca contra hr. Sternberg wystąpił w gwałtowny sposób przeciw onegdajszym wywodom p. Masaryka, któremu odmawia prawa przemawiania imieniem narodu czeskiego i odgrywania sędziego w sprawie między Rusinami i Polakami. Mogłoby się stać dla narodu czeskiego bardzo fatalnym to, gdyby został zawarty sojusz polsko-niemiecki.

W dalszym ciągu swej mowy wykazuje hr. Sternberg konieczność zmiany regulaminu Izby, podwyższenia żołdu żołnierzy i zaprowadzenia dwuletniej służby w wojsku. Protestuje przeciwko temu, aby projektowana ustawa o zabezpieczeniu na starość obejmowała tylko robotników. Obszernie omawia sprawę prof. Wahrunda, przeciw któremu ostro występuje. Zaznacza w końcu, że obowiązkiem stronnictw jest, celem uzdrowienia stosunków wystąpić przeciw demagogicznej robocie socyalnej demokracji.

P. Pernerstorfer, mowca generalny pro, oświadcza, że socjaliści głosować będą za nagłością, ale nie dlatego, aby rządowi się przysłużyć, ale dlatego, żeby dać możność wszystkim posłom wypowiedzenia podczas dyskusyi budżetowej swych życzeń i żalów, oraz, aby nie pozbawiać parlamentu najwyższego jego prawa: kontroli nad gospodarką rządu. Mowca żali się, że rząd nie popierał obrad komisji budżetowej, lecz owszem je przewlekał. Wskazuje na telegram, który właśnie nadszedł do Wiednia, a według którego żandarmi zabili w Czerniechowie 6 chłopów za to, że bezprawnie łowili ryby w rzecze. Rząd takimi zajściami okazuje, że niezdolny jest do zaprowadzenia porządku.

W końcu mowca wskazuje na to, że minister skarbu dr. Korytowski, który w sprawie obniżenia podatku od cukru zawarł w Izbie poselskiej kompromisy, w Izbie panów zajął w tej sprawie stanowisko nietaktowne, aby nie powiedzieć nieprzyzwoite.

W głosowaniu nagłość wniosku przyjęto i przystąpiono do dyskusyi generalnej nad budżetem.

Po krótkim przemówieniu generalnego sprawozdawcy p. Steinwendera, zabrał głos pierwszy mowca „contra” p. Baxa, który przemawiał po czesku. Następnie przemawiał p. Battaglia.

#### Mowa p. Battaglia.

Mowca wskazał na to, iż poseł Lewicki cofnął swój wniosek nagły, przez co uniemożliwił mowcy danie odpowiedzi na jego wywody. Z tego powodu mowca musi teraz powrócić do tego wniosku. Posłowie ruscy podnieśli w Izbie przeciw Polakom szereg oskarżeń i żądają wydania wyroku przez Izbę, która nie miała sposobności wyrobić sobie istotnego sądu o tych skargach i musi się oprzeć tylko na większej lub mniejszej wiarygodności obu stron przeciwnych.

Oskarżyciele nie wahają się przez rewolucyjną działalność w kraju sam sobie dopomagać do zdobycia rzekomo zaprzeczanych im praw. Jeżeli się przejrzy historię Galicyi wschodniej z lat ostatnich, widzi się szereg wypadków, które są ruchem rewolucyjnym; krają tam niezliczone odezwy przeciw Polakom, przeciw polskim klasom posiadającym, przeciw innym kierunkom partyjnym. Odbывают się niezliczone zgromadzenia, na których wygłaszane są mowy płomienne, podburzające ludność, widzi się niezliczoną ilość aktów terrorystycznych przy wyborach, strajk agrarny w r. 1902, który był politycznym, napad na uniwersytet lwowski, zachowanie się ich posłów i ich mowy, znane sceny w jesieni, zamordowanie hr. Potockiego, gloryfikowanie mordu, a następnie zachowanie się kilku parlamentarnych zastępców tego kierunku w Izbie. Wszystko to razem daje obraz, który dostatecznie dowodzi, że ruch rewolucyjny istnieje w stanie ukrytym, albo przynajmniej w stanie przedrewolucyjnym w pełnym znaczeniu tego słowa.

Następnie omawiał wniosek nagły p. E. Lewickiego. Podnosi, iż przez agitację kilku ukraińskich prowokatorów spokojna ludność wsi Koropca została podburzoną do tego stopnia, że pod wodzą Kahańca, zaczęła część ludności Koropca napadać na przeciwników politycznych Polaków i Rusinów i czynnie ich atakować. Kahańec włamał się do trafiki, wyciągnął stamtąd dwóch chłopów swych przeciwników politycznych i obił ich. Napadano także na chłopów z innych wsi, ściągano z wozów i czynnie ich znieważano.

Wówczas wdała się w to żandarmerya i jednego z tych, którzy napadali na chłopów, aresztowała. Chciała przyaresztować także Kahańca, który począł wołać o pomoc.

Natychmiast zebrały się tłumy chłopów, które usiłowały Kahańca odbić. Żandarmerya poczęła się cofać, a ze strony tłumów padały ciągle nieprzyjazne okrzyki. Wreszcie cofnęli się żandarmi na most. Sytuacja stawała się z każdą chwilą coraz groźniejsza. Żandarmi nie byli pewni życia, lecz mimo to nie robili użytku z broni. Dopiero, gdy żandarmów poczęto chwycić za bagnet, oni, bojąc się rozbrojenia i dostania się w ręce rozjuszonego tłumy, gdzieby ich czekała pewna śmierć, użyli broni.

Wtedy jeden żandarm pchnął Kahańca bagnetem, który był skierowany w ramię, a nieszczęśliwie uderzył w pierś. Równocześnie i drugi żandarm, zmuszony bronić się przed tłumem, pchnął Kahańca bagnetem. Kahańec odniósł więc dwa pchnięcia, a trzeciem pchnięciu, o którym wspomina wniosek nagły, dochodzenia urzędowe nic nie mówią. Czy rząd polski ma odpowiadać za to, że podburzeni chłopci rzucili się na reprezentantów władzy państwowej, czy nie ci, którzy ludność podburzyli.

Dziś nadeszła depesza z Czerniechowa, gdzie od dwóch lat toczy się spór o prawo rybołówstwa w stawie. Spór ten, który zakończył się wczoraj krwawym dramatem, dowodzi, jak agitatorzy ukraińscy podkopują prawo obcej własności.

Kobietę, która nieprawnie łowiła ryby, trzech żandarmi aresztowali i odprowadzili do urzędu gminnego. Kobieta owa narobiła krzyku, zbiegli się chłopci i zaatakowali żandarmów, znajdujących się w urzędzie gminnym, tak, że ci musieli użyć broni w obronie własnej, wskutek czego kilku chłopów poniosło śmierć, a kilku jest ranionych.

Mowca nie może twierdzić, jakoby postępowanie żandarmów było w tym wypadku poprawne, gdyż zbyt mało ma jeszcze o tem informacji, ale jedno wie, że takie dążenie ludności wiejskiej do przeszkadzania władzy w wykonywaniu jej obowiązków nie jest w porządku, i że ten opór odnieść należy do agitacyi. Z tego powodu wielka odpowiedzialność za wszelką przelaną krew spada głównie na tych agitatorów. Jakie są cele, które rozmaite ukraińskie partje, połączone w jednym klubie, sobie wytyczyły?

Mówi się o ukraińskiej idei państwowej. Mowca przypomina, że na pomniku Chmielnickiego jest napis: „Chcemy zawsze iść z carem rosyjskim”, i że pewien uczonek oświadczył, iż ukraińce zawsze z Rosyą iść muszą, ażeby znaleźć poparcie przeciw Polakom i we wszystkich pismach ulotnych mówi się o usunięciu Polaków za San. Należy podnieść, że Polacy w Galicyi są autochtonami, że mają do tego kraju historyczne prawa, że tak samo jak Czesi swoich praw historycznych do krajów korony św. Wacława nie chcą się wyrzec, tak Polacy nie zrzekną się swoich historycznych praw do całej Galicyi, także do wschodniej jej części. Zawsze w Galicyi wschodniej objawiał się potężny cywilizacyjny i kolonizatorski wpływ Polaków; gdy Galicya wschodnia ostatecznie przez Polaków została obsadzona, zostali oni pustynią, która tylko dzięki polskim kolonistom otrzymała kulturę. Jest to także faktem, że wielka część ruskiego ludu nie jest kim innym, jak zrutenizowanymi Polakami.

Ze polityczny wpływ Polaków jest większy aniżeli Rusinów, mowca wcale nie chce przeczyć. Ta supremacya polega jednakże na większej politycznej dojrzałości narodu polskiego i na wyższym ekonomicznym znaczeniu, na większej jego sile podatkowej, na moralnych i materialnych inwestycjach Polaków w tym kraju. Ta państwowa organizacya Polaków obroniła kraj przez setki lat przed barbarzyńcami. Polacy obronili całą Europę przed półkisięcem. Pola galicyjskie są tak samo przesiąknięte krwią polską jak ruską. To są inwestycje, których lekkim sercem zrzec się nie można.

Jaki użytek zrobili Polacy z tej hegemonii? Właśnie pod tą hegemonią Rusini poczynili swoje postępy. Jeżeli jednakże ludowi ruskiemu zawsze przedstawia się położenie jako rozpaczliwe, to ludowi temu oddaje się najgorszą przysługę, odzwyczajają się go od wszelkiej pracy twórczej i popychają się go do czynów rozpaczliwych.

Następnie wykazuje p. Battaglia, jak właśnie ukraińska idea była popierana przez Polaków z obawy przed ruchem rusofilskim, jak katedry na uniwersytecie lwowskim, jak katedralna kapituła została wydana ukraińcom. Wobec twierdzenia o prześladowaniu ruskiej prasy, wykazuje mowca cyfrowo, jak liczba konfiskat pism ruskich ciągle się zmniejsza. Mowca przytacza szereg artykułów ruskich pism, które nadają się do wywołania nastroju, prowadzącego do krwawych czynów, a mimo to, nie są konfiskowane.

Podczas gdy u sędziów Polaków w Galicyi wschodniej źle jest widziany udział w polskich stowarzyszeniach, ruscy sędziowie, którzy szerzą nienawiść ku Polakom i w czyn ją wprowadzają, pozostają bezkarni, tak samo ruscy nauczyciele, którzy biją do krwi polskie dzieci za to, że nie chcą modlić się w języku ruskim. Cegliński, który żąda reformy administracyi, powinien przede wszystkim zreformować gimnazjum w Przemyślu, którego jest dyrektorem, to gimnazjum, gdzie uczeń z powodu złej noty groził rewolwerem profesorowi, a inny obił profesora, gdzie po zamordowaniu hr. Potockiego uczniowie urządzili pochód i gloryfikowali mord. Nawet z ambony ukraińscy duchowni głoszą nienawiść przeciw Polakom. Otóż Polacy, mimo swej tolerancyi i dotychczas objawianego liberalizmu, nie mają zamiaru w ten sposób dużej dać się prześladować. Żądają różnego zastosowania ustaw, nie tylko przeciw nim, ale

także dla nich (oklaski u Polaków). Klub ruski jest konglomeratem rozmaitych kierunków narodowych, radykalnych, socjalistycznych, elementów rewolucyjnych, anarchistycznych i takich, które chcą uchodzić za umiarkowanie dyplomatyzujące.

Umiarkowani członkowie klubu ruskiego boją się wpływu radykałów, ale często wpływ ten nie jest im nieprzyjemny, bo mogą pertraktować, a kiedy pomimo rokowań umów swych nie dotrzymują, wówczas powołują się na to, iż nie mogli tego uczynić z powodu sprzeciwu radykałów.

P. Wassilko: Kiedy nie dotrzymałem jakiej umowy lub kiedy powoływałem się na radykałów, iż umowy dotrzymać nie mogę?

P. Battaglia: Jest to rzeczą dyskrety, mogę to panu powiedzieć w cztery oczy.

Następnie omawiał wywody p. Wassilki. Powiedział on, że posłowie ruscy nic nie przynieśli wyborcom. Jest to rzeczą nie do przeprowadzenia, rzekł p. Battaglia, aby każde stronnictwo w tej lidzie, jeśli idzie na ferye, przynosiło coś wyborcom. Inne stronnictwa również nie miały nic do dania wyborcom, ani Polacy, ani Rusini.

P. Wassilko: Wyście przynieśli swym wyborcom ministra Abrahamowicza.

P. Battaglia oświadczył dalej, iż w zachowaniu się radykalnych stronnictw ruskich jest coś patologicznego. Idzie tu o chorobliwe zjawisko, w którego przebiegu jako wyraz skrajnego radykalizmu na pierwszy plan wysuwa się mania wielkości, gdyż radykali chcą być bohaterami i dokonać ważnych spraw w jaknajkrótszym czasie a w końcu dochodzą do mordu i morderców ogłaszają bohaterami narodu. Dalej przychodzi do manii prześladowczej, a w końcu do manii krwi. Czyn Sycylijski jest rezultatem tej manii krwi, a tny wszyscy jesteście przekonani, że ta mania krwi jest rezultatem agitacji stronnictw radykalnych i ich przywódców. Choroba ta jest bardzo niebezpieczną, gdyż zagraża nie tylko postępowi Galicyi, ale także wszystkich innych krajów.

Następnie mowca polemizował z wywodami p. Daszyńskiego. Podniósł, że jeden Polak...

P. Głabiński: Tak zwany Polak!

P. Breiter: Lepsi niż niejeden z was!

P. Battaglia: Ten Polak, wielki mowca, ale ze stanowiska artystycznego często idzie dalej, niż zamierza i poczynił Koło polskiemu pewne zaruty, które się zwracają przeciw jego własnej partyi. Zapomina, że należy do partyi, której prasa wszystko, co jej nie odpowiada, miesza równo z błotem, nie oszczędzając nawet osób.

P. Breiter: A co pan powiesz o nas, panie hochstaplerze?

P. Battaglia: Z panem nie mam ochoty mówić! Panu Daszyńskiemu jest nieprzyjemnym, że nad grobem hr. Potockiego połączyły się wszystkie stronnictwa polskie. Domaga się on dla narodu ruskiego autonomii narodowej na podstawie programu hamburskiego, a przecież trzeba w tej mierze uwzględnić podstawy historyczne tego państwa, oraz ocenić trzeba kulturalny rozwój narodu polskiego i ruskiego. — Polacy, według zdania p. Daszyńskiego, powinni się zrzec swych praw historycznych, aby dopomóc do utworzenia samorządu ruskiego, który dziś byłby rządem pp. Budzynowskich i Trylowskich. Taki samorząd ruski byłby szkodliwym nie tylko ze stanowiska polskiego, ale także austriackiego i wogóle europejskiego.

W dyskusji o stosunkach w Galicyi zarzucono Kołu polskiemu także umyślne zbliżenie do oficjalnej Rosyi. Dzisiaj jednakże wydaje się Kołu polskiemu to zbliżenie niemożliwym, ponieważ oficjalna Rosya ściśle jest połączona z oficjalnymi Prusami, a o rozwiązaniu tego węzła teraz myśleć nie można. Nie potrzebujemy, aby zbliżyć się do oficjalnej Rosyi, interwencji Markowa, tak jakbyśmy się nie starali o interwencyę u socjalistów, aby w socjalno-demokratycznych Niemczech uzyskać od rządu socjalno-demokratycznego lepsze traktowanie Polaków. Jeżeli się mówi, że rząd wpływa na wybory, to stwierdzić należy, że naród cywilizowany ma prawo żądać, ażeby wybory zupełnie legalnie przeprowadzono. Inna jest kwestya jednakże, czy rząd w obrębie tych granic nie jest uprawniony do wpływania na wynik wyborów. Także socjaliści, jeśli kiedyś przyjdą do steru, nie zrzekną się tego rodzaju wpływu. Ze w administracyi galicyjskiej zdarzają się nadużycia, mowca przyznaje, lecz trzeba szukać przyczyn, które z pewnością są ubolewania godne. Nie wolno atoli przeoczyć, że w żadnym kraju tyle nadużyć ze strony radykalnych stronnictw się nie zdarza, jak właśnie w Galicyi. Jeżeli poseł Daszyński zarzucił prezesowi Koła polskiego manię wielkości, to mowca na to wskazuje, że Daszyński sam siebie uważa za usobienie etyki.

Diamond: I jak słusznie! Panowie zdradzacie kraj na każdym kroku.

Battaglia: Sprzeciwia się to wszelkiemu pojęciu, że poseł Daszyński uczynił paralelę między zapatrywaniem posła Głabińskiego a zapewnieniami ks. Bülowa w pruskim sejmie o położeniu Polaków w Prusiech. Ze stanowiska polskości należy to uznać za zbrodnię, ponieważ przez to daje się broń do ręki przeciw narodowi polskiemu.

Diamond: Co myśmy mówili o Białowie, tego nigdy nie będziecie mieli odwagi powiedzieć.

Battaglia: Jeżeli Daszyński uczynił to bez zamiaru złego, to jako polityk, który coś takiego zawinił, nie może żądać, ażeby go brano poważnie. Należy zapytać, kto więcej zasługuje na wiarę, Koło polskie, czy Daszyński, który stanął po stronie Rusinów?

Diamond: Stapiński wczoraj panu powiedział,

że pańskie stronnictwo stoi w jeanyim szeregu ze stronnictwem Budzynowskiego.

Battaglia: To nie prawda. Stapiński z pewnością przeciw temu zaprotestuje, jakoby to powiedział, Stapiński powiedział tylko, że burzycieli po obu stronach potępia.

Diamond: Któż jest burzycielem po waszej stronie?

Wicepr. Żaczek wzywa Diamanda, aby nie przerywał mowcy.

Battaglia: Polacy nie myślą o tem, aby Rusinom zabrać nabyte prawa, aby wstrzymać ich rozwój. Polacy chcą tylko swoje centra w Galicyi wschodniej doprowadzić do świadomości polskości, aby je chronić przed rutenizacyą. To prawo mają Polacy tak samo, jak prawo organizowania tej ludności do pracy pozytywnej.

Diamond: Gdyby to była prawda, znaleźlibyście nas po waszej stronie.

Battaglia: Jeżeli tu i owdzie padnie ostrzejsze słowo nie przeciw narodowi ruskiemu, ale przeciw politycznej partyi ruskiej, to nie jest to w żadnym stosunku do bezgranicznego podburzania ludności ruskiej przeciw Polakom. Należy jednak przeciw temu protestować, jeżeli się twierdzi, że polscy narodowi demokraci uszczęzniają podburzanie przeciw narodowi ruskiemu.

P. Moraczewski: Pan nie mówi prawdy.

P. Battaglia: Mówię prawdę. Wzywam pana, abyś dał dowód na swe twierdzenie. Nie Polacy są szowinistami, skoro wystąpili z ideą katastrofu narodowego dla wyborów sejmowych, a także oświadczyli się za ruskim uniwersytetem. Albo czy należy Polaków nazwać dlatego szowinistami, że bronią interesów narodu polskiego i nie dopuszczają, aby polska działa była przez ruskich nauczycieli znieważana? W rozprawie, jaką tu wytoczono przeciw Polakom, nie dostarczono rzekomego dowodu winy, raczej ze strony polskiej dano lepszy materiał na udowodnienie niewinności.

Także ocena wiarygodności obu stron u znacznej większości Izby, nietylko z powodów konstelacyi politycznej, lecz z powodu przekonania wypadła przychylnie dla Koła polskiego. Mowca oświadcza, że demokratyzowane Koło polskie użyje całego swego wpływu w celu poprawy stosunków w Austrii, a szczególnie w Galicyi. W pierwszym rzędzie leży w interesie samego narodu polskiego, aby administracya i stosunki ekonomiczne w Galicyi były lepsze. Oświata szerokich mas ludu także jest życzeniem Koła polskiego, które nad tem pracuje. Co tylko można, robi się w tym kierunku. Jak nasi przeciwnicy dalej się zachowają, nie wiem. Są oni chorzy i dlatego nieobliczalni. Nie można więc wiedzieć, czy po morderstwie z 12 kwietnia i po właśnie co przeprowadzonej dyskusyi, wstąpią na drogę uspokojenia mas, czy też zamierzają przez dalsze gwałty zdobywać ustępstwa. Na tej ostatniej drodze nie pomogą swemu ludowi, bo cały świat cywilizowany wystąpi przeciw zwycięztwu terroru.

Możecie nam fizycznie jeszcze wiele złego zrobić, ale zaufanie w siły naszego narodu jest tak wielkie, że spoglądamy ze spokojem w przyszłość. Naród polski ze smutkiem kroczy za trumnami synów, którzy padli z rąk anarchistów, ale nie da się strzałami rewolwerowemi zapędzić w rozpacz.

Naród polski zrozumie, że w chwili, gdy płynie krew jego synów, trzeba zachować tę godność, którą zawsze zwykli w najcięższych czasach zachowywać. (Okłaski Polaków). W takich warunkach dalszy rozwój stosunków, choćby wymagał on całej naszej uwagi, nie może nam zabronić, byśmy spokojnie spoglądali w przyszłość. (Zywe oklaski i brawa na ławach polskich).

Następnie przemawiał p. Widholz (soc. dem.) poczem obrady przerwano.

Dalszą część posiedzenia wypełniły zapytania w sprawie krwawego zajścia w Czerniechowie oraz interpelacye w tejże sprawie p. Głabińskiego i tow., oraz pp. Romańczuka, Wassilki, Ceglińskiego i tow.. W ciągu tego trwała nieustanna wrzawa.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś o 11 przedpol.

#### Kanał Dunaj-Odra-Wisła.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polnische Corresp.“ pisze: Dnia 15 czerwca odbędzie się 5-te plenarne posiedzenie przybocznej Rady wodnej.

Z kół polskich podniesiono przedewszystkiem żądanie, aby obsadzono miejsca zmarłych polskich członków. Wydział krajowy zamianował na miejsce posła Rappaporta na członka Rady dra Kolischera, jednak miejsce Sieglera-Eberswalda nie jest dotychczas przez rząd obsadzone. Pożądane byłoby, aby zamianowano na to miejsce wybitnego znawcę techniki dróg wodnych posła Sikorskiego, który jest obecnie zastępcą członka Rady.

Jako 2 punkt porządku dziennego posiedzenia Rady figuruje obrachowanie rentowności kanału Dunaj-Odra, nato miast niema wzmianki o obrachunku dalszej części kanału do Krakowa.

W Kole polskiem panuje z tego powodu już nie niezadowolenie, lecz wprost oburzenie. Znow mimo przyrzeczeń ministra handlu ponawia się gra podwójna, polegająca na podejmowaniu kroków, celem budowy części Dunaj-Odra i odsuwania dalszej części.

Zaledwie Koło polskie zdołało zniweczyć tę grę podczas ekspertyzy technicznej, a znow pojawia się manewr, usuwający od obrachunków rentowności kanał Odra-Wisła. Jest to manewr tem śmieszniejszy, że przy obli-

czeniu rentowności jakiejś linii komunikacyjnej nie można przecież obliczać kawałkami.

Koło polskie spodziewa się tedy, że na posiedzeniu 15 czerwca, podlegnie obliczeniu cały kanał Dunaj-Odra-Wisła.

W przeciwnym razie musiałoby się Koło chwycić najostrożniejszych środków przeciwko temu przewlekaniu sprawy kanału Odra-Wisła, którego budowa zagwarantowana jest ustawą i pożądana przez całe państwo.

#### Gospodarka kolejowa przed sądem.

Stanisławów. (TBK.) W procesie Siebauera odbywało się wczoraj przesłuchanie świadków.

Świadek b. dyrektor kolei Festenburg zeznaje, że zna Siebauera od lat 50, byli kolegami szkolnymi. Świadek żywił do Siebauera bezwzględne zaufanie. Skoro potrzebne były roboty, nie przewidziane w budżecie, powinien był Siebauer żądać kredytów na ten cel.

Jest rzeczą prawie niemożliwą, aby Siebauer ze swych poborów w latach ostatnich mógł złożyć znaczniejsze kwoty.

Świadek Pollak, rewident kolejowy, stwierdził, że mnóstwo materiałów kradziono. Zeznał dalej, że Waldecker urządził libacye z szampanem. Rudkowski narzekał przed świadkiem, że Siebauer zakochany był w Waldeckerze.

Św. inspektor Szczerbicki opowiada, że Siebauer prosił o przerwanie szkotrnum, tłumacząc się zdenerwowaniem. Wuhlowi wypłacono o 59.000 koron więcej, aniżeli należało mu się za dostawy.

Popołudniu zeznawali świadkowie obciążająco dla Siebauera i Waldeckera.

Św. banmistrz Bryk zeznał, że Wuhl wchodził do Siebauera osobnemi drzwiami.

Św. kancelista Rygliński poznał pismo Siebauera na wymiarowej tabeli Wuhla.

Św. banmistrz Kozłowski kategorycznie zaprzeczył, jakoby wydano dopisane przez Siebauera materiały.

Św. Wowczuk, cieśla, zeznał, że Waldecker kradł mnóstwo materiałów; gdyby tak przez dwa lata kradziono, kolej przestałaby kursować. Świadek donosił Siebauerowi o tem, ale bezskutecznie.

#### Przed zjazdem słowiańskim.

Petersburg. (TBK.) Kramarz, Hribar i Hlibowicki byli dłuższy czas na onegdajszym posiedzeniu Rady państwa w loży dyplomatów, potem udali się do Dumy. O godz. 8 wieczorem byli wszyscy trzej w klubie politycznym, gdzie powitał ich prezes klubu Krassowski. Wymienieni trzej posłowie wzięli także udział w bankiecie, na którym był również prezydent Dumy Chomiakow. Posłowie złożyli liczne odwiedziny, między innymi złożyli karty w ambasadzie austro-węgierskiej.

#### Dyskusya o Finlandyi w Dumie.

Petersburg. (P. Ag.) W obecności Stołypina obradowała Duma w dalszym ciągu nad interpelacyą o Finlandyi.

Markow (skrajna prawica) oświadczył, że Aleksander I zdobył Finlandyę nie jako państwo, lecz jako jedną z prowincyi szwedzkich, dlatego komplikacye — o których mówił prezydent ministrów, nie zachodzą. Jeżeli konstytucya finlandzka szkodzi interesom Rosyi, to musi być zniesiona. Rosya jest dla Rosyan, dlatego skrajna prawica obstaje przy interpelacyi.

Petersburg. (TBK.) W Dumie w dalszym ciągu obrad nad interpelacyą o sprawach Finlandyi oświadczył imieniem nacyonalistów poseł Wietczynin, że nie chce Finlandyi odmawiać praw, jakie ona posiada na podstawie zasadniczych ustaw.

Wita oświadczenie Stołypina i spodziewa się, że rząd przedłoży projekt ustawy w celu uregulowania stosunków między Finlandyą a Rosyą. Frakcyja mowcy głosować będzie przeciw interpelacyi.

Socjalny demokrata Gegeczkor wyraził zapatrywaniem, że interpelacya wniesiona została dlatego, ponieważ antykonstytucyjny rząd nie chce patrzeć na mały kraj konstytucyjny. Reakcyja pewna jest tylko wtenczas, gdy ostatnia podstawa wolności zostanie zniesiona. Mowca zaprzecza, jakoby istniał finlandzki separatyzm. Finlandczycy wiedzą dobrze, że rząd rosyjski nie dopuści do oderwania się Finlandyi. W sprawach, obchodzących interesy Finlandyi i Rosyi, powinna rozstrzygać wspólna delegacya, któraby składała się z posłów do Dumy i Sejmu finlandzkiego.

Następny mowca Milukow (kadet) oświadcza, że Finlandya jest wielkim księstwem, częścią państwa rosyjskiego z osobnym rządem. Mniemanie, jakoby Aleksander I ogłosił dla Finlandyi wewnętrzny samorząd, jest fałszywe, ów car bowiem równocześnie potwierdził publiczne prawa Finlandyi. W końcu oświadcza mowca, że byłoby rzeczą niemożliwą, aby tego, co się nie powiodło samodzierżawiu, mianowicie zniszczenia wolnego bezbronnego narodu, miało dokonać rosyjskie zastępstwo ludów, jako pierwszego czynu konstytucyjnego.

#### Ucieczka więźniów i krwawy pościg.

Tyflis. (TBK.) Onegdaj wieczorem uciekło z tu-tejszego więzienia 17 więźniów, przy pomocy nieznanego człowieka, który zastrzelił strażnika więziennego. Równocześnie zastrzelono obu żołnierzy, stojących nad rzeką na warcie i rzucono bombę do domu warty. Więźniowie, którzy właśnie odbywali przechadzkę na wewnętrznym podwórzu, uciekli w kierunku sąsiedniej wsi, gdzie oczekiwali ich towarzysze, którzy na pościg rzucali bomby. Liczba zabitych osób nie jest znana.

#### Wizyta króla Edwarda w Rewlu.

Londyn. (Tel. wł.) Korrespondent petersburski „Timesa“ przeczy twierdzeniu, jakoby wizyta króla Edwarda

da u cara Mikołaja miała nastąpić za staraniem rosyjskiej carowej wdowy. Wynika ona z własnej inicjatywy króla Edwarda, który oddawna już pragnął rewizytować cara Mikołaja. Plan podróży był oddawna ułożony, ale zachowywano go w tajemnicy, aby zapobiedz zamachowi na życie cara przy tej sposobności. Groźbami zamachu tłumaczy się też ta okoliczność, że car nie przyjmie króla angielskiego w stolicy, lecz w odległym mieście portowym.

#### Fallieres w Londynie.

Londyn. (Tel. wł.) Prezydent Fallières przybył onegdaj na krążowniku „Leon Gambetta” do Duvru, skąd udał się do Londynu. Prezydent zwiedził w towarzystwie króla Edwarda wystawę francusko-angielską. Fallières zabawi w Londynie do piątku.

Londyn. (Tel. wł.) Wszystkie pisma podkreślają z powodu przybycia prezydenta Fallièresa bliskość stosunków politycznych między Francją a Anglią i stwierdzają, że porozumienie francusko-angielskie jest najpewniejszą rękojmią pokoju. Dzięki niemu udało się zapobiedz rozszerzeniu wojny wschodnio-azyjskiej na Europę, Francja uzyskała swobodę działania w Azji i Afryce, a Anglia możność skoncentrowania swojej uwagi na zagrożone morze Północne. Wynikiem tego porozumienia jest świadomość, że wszelki atak niemiecki zostałby stanowczo odparty. Wreszcie, dzięki ugodzie z Francją, nastąpiło zbliżenie między Anglią i Rosją, zwłaszcza gdy wypadki marokańskie przekonały Anglię o konieczności wytworzenia przeciw Niemcom przeciwagi na kontynencie europejskim.

Londyn. (TBK.) Podczas bankietu w pałacu Buckinghamskim król wygłosił na cześć prezydenta Fallièresa po francusku toast, witając najserdeczniej prezydenta. Zaznaczył, że francusko-angielska wystawa ucieleśnia serdeczne porozumienie obu krajów. Król z serca pragnie, aby to serdeczne porozumienie przemieniło się w porozumienie nieustające („entente permanente”).

Prezydent Fallières w odpowiedzi wyraził przedewszystkiem podziękowanie za wspaniałe, gościnne przyjęcie i oświadczył, że Francja odwiedzi swego prezydenta w Anglii i częste odwiedziny króla we Francji uważa za potwierdzenie serdecznego stosunku, który według przekonania prezydenta w przyszłości jeszcze się zacieśni.

#### Papież a Francja.

Rzym. (Tel. wł.) Z powodu beatyfikacji zakonniczki francuskiej Magdaleny Barrat, przybyła do Rzymu deputacja francuska i uzyskała audyencję u Papieża. Arcybiskup paryski Amatte odczytał adres katolików francuskich. Papież odpowiedział z wielkim wzruszeniem i łzami w oczach. Oświadczył, że boli go najwięcej, iż nie może udać się do Francji, aby cierpieć tam i walczyć za wiarę z wiernymi katolikami francuskimi. Audyencja zakończyła się wielką manifestacją uczuć delegatów francuskich. Papież był głęboko wzruszony i gdy opuszczał w lektyce salę przyjęć, wielkie łzy spływały mu po twarzy.

#### Napad anarchistów na redakcję.

Paryż. (TBK.) Około 10 anarchistów, rozgniewanych o to, że dziennik „Humanité” nie zamieścił żądanego przez nich sprostowania w sprawie wyborów do rady generalnej, wtargnęło do redakcji tego dziennika i zniszczyło część urządzenia.

Wiedeń. (TBK.) Ministerstwo kolei przedłożyło wczoraj w Izbie posłów projekt ustawy w sprawie upaństwowienia czeskiej kolei północnej.

Praha. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie donoszą, że patriarchy Jerozolimski zdjął ekskomunikę, której podległ hr. Sternberg za pojedynkę z postem Bergmanem. Hr. Sternberg bawił niedawno w Jerozolimie.

## NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

**Adwokat Dr. Maurycy Hulles**

przeniósł swą kancelaryę ze Stanisławowa 5955

do LWOVA, ul. Kraszewskiego 1.

## Wiadomości bieżące.

**Spstrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 26 maja b. r.:

Wzrost (Czas lwowski)	Ciep- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w mm)	Temperatura Świe- czna	Naj- niższa
7 rano	739:50	16'6	W1	0'0	24'5	11'6
2 popoł.	739:55	21'6	SW2			
9 wiecz.	739:20	16'4	SW1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.  
Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:

Pogoda piękna, słabe wiatry, ciepłota podnosi się.

W Galicyi zachodniej:

Pochmurno, słabe wiatry, zmiennie, później wypogoda się.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

→ **Wystawa psów we Lwowie.** Staraniem „Galicyjskiego klubu hodowli i tresury psów myśliwskich”, odbędzie się w dniach 3 i 4 lipca b. r. w jednym z pawilonów na placu powystawowym wystawa psów myśliwskich, luksusowych i pokojowych wszelkich ras.

Blisze szczegóły tej wystawy podadzą w dniach najbliższych afisze, a ze względu, iż dotąd nigdy jeszcze podobnej wystawy nie urządzano w kraju, zainteresuje ona niezawodnie świat łowiecki jak i ogół miłośników tych czworonogów. Komitet rozda wystawcom nagrody honorowe w postaci pucharów i medali złotych, srebrnych i brązowych.

→ **Festyn na dochód Kolonii Rymanowskiej** odbędzie się 7 czerwca na placu powystawowym. Jak zawsze, i w tym roku będzie ta zabawa najświetniejsza. Pierwsze posiedzenie komitetu urządzającego zwołano na środę 27 bm. na g. 6 do Sokoła-Macierzy.

→ **W Czytelni katolickiej** odbyły się w dniu 11 maja b. r. wybory do Zarządu na rok 1908/9. Wybrani zostali następujący panowie: Balzer Karol, Czaprán Marcin, Glazer Piotr, Jaworczykowski Jan, Markowski Józef, Rachwał Stanisław, Rein Eugeniusz, Sawicki Karol, Sienkiewicz Jan, Sworakowski Ludwik, ks. dr. Szydelski Stefan, dr. Thullie Maksymilian, Urbanowski Jan, dr. Wróbel Walenty, Zdobnicki Stanisław. Prezesem wybrany p. dr. Thullie Maksymilian, a zastępcami ks. dr. Szydelski Stefan i Glazer Piotr, sekretarzem p. Sienkiewicz Jan.

→ **Porządek w domu i na ulicy.** Magistrat ogłasza ponownie wydane przed wielu laty i wielokrotnie ogłaszane przepisy o utrzymaniu porządku i czystości w obrębie domów mieszkalnych, jakoteż na ulicach miasta — a więc: o otwieraniu i zamykaniu bramy domu, zmiataniu schodów i sieni, trzepaniu pościeli i dywanów, skrapianiu i zmiataniu chodników, utrzymywaniu stajen itd. Ze względu na rozpoczynającą się porę gorącą, w której wszelkie następstwa nienależytego utrzymania porządku dokuczają z szczególną dolegliwością, wartoby, aby właściciele realności przypomnieli te przepisy sobie i swoim lokatorom.

→ **Jak Lwów wita obcych!** Ponieważ ulica Gródecka z powodu rozpoczętej przebudowy kolei konnej na elektryczną jest prawie że zupełnie zamkniętą, przeto cały ruch z zachodniej części miasta na dworzec kolejowy odbywa się przez ulicę Szeptyckich i plac Św. Jerzego; ulicą tą jadą też wszystkie dorożki z dworca głównego do miasta.

Ulica Szeptyckich jest tylko szutrowana, pokrywa ją warstwa prochu na 20 ctm. wysoka, a że nigdy nie bywa polewana, można sobie wyobrazić co się tam dzieje! Przez kłęby pyłu duszącego, unoszącego się od wczesnego ranka do późnej nocy na trzy kroki nic niewidać.

Tak wita stołeczne miasto Lwów obcych przyjezdnych, aby broń Boże nie myśleli, iż wjeżdżają do jakiejś małej miasteczki prowincjonalnej, ten sam Lwów, który wypowiedział walkę gruźlicy i zachęca do niej całe społeczeństwo!

→ **Namiestnik w Zakładzie ciemnych.** Onegdaj popołudniu nowy namiestnik dr. Bobrzyński zwiedził tu kraj. Zakład ciemnych. Dr. Bobrzyński przybył o godz. 3-ciej do Zakładu, gdzie oczekiwał go prezes kuratorium Jerzy ks. Czartoryski z małżonką, prezydent miasta p. Ciuchciński i członkowie kuratorium radca dworu Hawryszkiewicz i radca Gubrynowicz.

Oprowadzany przez członków kuratorium i dyrektora Zakładu p. Jougana, oglądnięt p. namiestnik urządzenie Zakładu, był na lekcjach na kursie niższym i wyższym, gdzie osobiście nawet wypytywał niektórych wychowanków. Następnie dłuższy czas przysłuchiwał się dr. Bobrzyński lekcji muzyki prof. Kazimierza Polińskiego. Po śpiewach choralnych produkowali się wychowankowie grą na fortepianie i skrzypcach. Prawdziwie artystyczną grą na skrzypcach zwrócił na siebie uwagę p. namiestnika starszy wychowanek zakładu p. Stankiewicz, który obecnie pomocny jest prof. Polińskiemu w lekcjach. Nakoniec zwiedził dr. Bobrzyński warsztaty zakładowe, głównie od roku dopiero wprowadzony dział szrotkarstwa.

Dr. Bobrzyński wyrażał się z prawdziwym uznaniem o urządzeniu i prowadzeniu Zakładu.

→ **Ważne rozporządzenie.** Onegdaj podaliśmy wzmiankę o rozporządzeniu ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych o przepisach w stręczeniu mamek. Obecnie podajemy bliższe szczegóły tego rozporządzenia, bardzo ważne dla licznych rodzin.

Każdy właściciel biura stręczeń, który stręczy także i mamki powinien oprócz zwykłych ksiąg, przepisanym ustawą i oprócz zwykłej kontroli policyjnej zastosować się do następujących przepisów:

Stręczyć wolno tylko taką mamkę, która posiada przez lekarza wystawione świadectwo zdrowia, a nadto poświadczenie, że nadaje się do służby mamki.

Przedłożenie tego dowodu należy uwidocznic w odpowiedniej rubryce księgi.

Bezpośrednio przed oddaniem mamki stronie należy spowodować ponowne oględziny lekarskie a orzeczenie lekarskie należy oddać stronie.

Właścicielowi biura stręczeń wolno tylko takie mamki prowadzić w ewidencji, które się wykazały świadectwem gminy przynależnej, że swoje własne dziecko w odpowiedni sposób zabezpieczyły co do pożywienia i co do należytej opieki.

## Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 26 maja. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 62— do 62'40. Tendencja: niezmienną.

Cukier za towar skontyngentowy z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 77'25 do 77'75. Rainada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —. Tendencja: słaba.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26'25 do K. 26'75. W beczkach K. — do —.

Nafta galiiedniacyjska z W beczkami K. 27'25 do K. 27'75. Tendencja: spokojna.

#### Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów  
Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 26 maja.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 11,414 sztuk świń, między temi 6478 galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 118 do 120 h., za galicyjskie młode świny 92 do 124 h. wyjątkowo — za kilogr. żywej wagi.

#### Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 27 maja. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 631'50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 748—, Akcje Anglo banku 295'50. Akcje Unionbanku 538'50, Akcje Lanl derbanku 440'50, Akcje Bankverein 521'50. Akcje Boden credit 1057—. Akcje gal. Banku hipot. —. Akcje kolei państwowych 694'50, Akcje kolei południowej 135'50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnal 441'50, Akcje kolei półn. 5275—, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 662'25, Akcje Rima Muranyi 560'75. Akcje Prag. Tow. żel. 2655—, Akcje Fabryki bron-548—, Akcje tur. tyton. 409— Akcje gal. karp. Tow. naft. 575—. Obligacje węgiers. indem. 93'40 Renta majowa 97'25, Austr. Renta koronowa 97'45 Węg. Renta koronowa 93'25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94'60, 4 proc. listy Banku hip. 94'30, 4½ proc. listy Banku hipot. 100'12, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110'50, 4 proc. listy Banku kraj. 94'75 4½ proc. listy Banku kraj. 100'37, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacjonalne 97'80. 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 96'25, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 94'20, Losy tureckie 188'50. Mark. 117'66, Ruble 251'75, Kreaity —, Alpiny —, Węgiersi kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96'35.

Uspokobienie spokojne. Montany bardziej poszukiwane. Zamknięcie lepsze skutkiem zagranicy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przy otwarciu giełdy jedynie akcje „Alpiny” wykazały silną zwyżkę, zresztą obrót był spokojny, tendencja podstawowa przyjaźniejsza. Giełda zamknięta przy słabym uspokobieniu a rezultaty kursów były przeważnie negatywne.

Berlin, dnia 27 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 197'75, Staatsbahny 148'75 Disconto Comandit 175—, Berlin. Tow. handl. 161'75 Laura 211'50, Bohumery 216'25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 213'90, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 137'75, Losy tureckie 150'25 Renta włoska —, Harpener kopalinia węgla 196'25, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye — Lombardy 22'40, Kolej Henry 119'60 Niemiecki bank narodowy 114'50 Kanada Proferred 155'10, Akcje żeglugi hamburskiej 110'25, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 308—. 3½ proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3'8 proc. renta rosyjska 76— 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 84'20, 4½ proc. renta rosyjska z r. 1905 95'30 Rheinische Stahlwerke 173—, Gelsenkirchen 191'50.

Frankfurt, dnia 27 maja. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99'15, Austr. renta złota 98'90, Austr. akcje kredytowe 198—, Staatsbahny 148'50 Lombardy 23'20 4-proc. austr. renta koronowa 97'05

Tendencja: silna.  
Berlin, d. 27 maja. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 197'75, Staatsbahny 148'75, Lombardy 22'40, Disconto Comandit 175—, Ruble 213'90. Tendencja: chętna.

#### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 26 maja. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od 11'50 do 11'51. Pszenica na październik od 10'30 do 10'31. Zyto na maj od 10'17 do 10'18, Zyto na październ. 1908 r. od 8'92 do 8'93, Owies na maj 1908 roku od 7'12 do 7'13, Owies na październ. od 6'98 do 6'99, kukurudza na wrzesień — do —, kukurudza na lipiec od 6'67 do 6'68, kukurudza na maj 1908 r. od 6'63 do 6'64 Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 17'95 do 18'05. Pogoda: ciepło.

## „SŁOWO POLSKIE”

ogłosi w tym miesiącu świeżo wykończoną nowelę

≡ HENRYKA SIENKIEWICZA ≡

p. t.

„We mgle”.

